

Felieton – Ekonomia a życie
Zdzisław Bombera

Każdy dzień, (doba) w życiu ludzi dorosłych składa się z pracy i odpoczynku. Podobnie tydzień, miesiąc, rok (urlop) zawiera te dwa składniki. Społeczeństwo przyswaja sobie zasady i normy współżycia w długim procesie bytowania. Narzucanie ich z zewnątrz rodzi sprzeciw, nie zawsze głośny a zawsze wewnątrz dezaprobujący.

Ostatnio mamy przykład takiej ingerencji zewnętrznej bez precedensu. Chodzi tu o zakaz handlu w niedzielę. Kto to wymyślił. Ślady prowadzą do centrali „Wolnych Związków Zawodowych” i ich obecnych i byłych szefów. Obecny szef Piotr Duda powołuje się na „przykazanie boskie”, czyli uważa, że niedziela powinna być przeznaczona dla kościoła i rodziny. W sejmie patronował tej ustawie poseł Śniadek. Ten to wypowiedział się praktycznie „żona robi zakupy i nie potrzebuje do tego niedzieli” (09.03.2018 TV).

Sejm podjął kolejną ustawę, którą „Nowoczesna” nazywa buble. Jak w tak powszechnej sprawie to mało. Rządowi oficjele mówią, że jak coś będzie trzeba to wprowadzi się nowelizację. Czyli eksperyment na myszkach, a na ludziach.

Eksperyment stał się modny. Nawet minister spraw zagranicznych RP jest eksperymentem (J. Kaczyński). Platforma Obywatelska zapowiada wniesienie w tej sprawie handlu w niedzielę inicjatywę ustawową w niedzielę bez handlu 11 marca 2018 roku. Trzystu inspektorów pracy ruszyło do kontroli przestrzegania ustawy. Co działali nie wiadomo, a mogli karać mandatami. Ludzie znający konstytucję RP i rolę związków zawodowych uważają, że związki zawodowe, które podstępnie zawłaszczyły przestrzeń życia społecznego do czego nie miały prawa. Jak zareagował handel? A to między innymi wydłużono czas pracy do godziny 23:00. Panie pracujące w handlu strasznie się cieszą. Związki zawodowe niech się zajmą Kodeksem pracy a nie wkraczają na teren do nich nie należący. Jak zauważył Dorn Polakom zabiera się ich styl życia.

Ustawa zakazująca handlu w niedzielę i święta odnosi się głównie do sklepów wielkopowierzchniowych. Zauważa min. P. Jaki – to firmy zagraniczne, to nie ma co ich żałować. Mówił przy innej okazji, jest młody i uczy się działać. Ustawa zawiera kalendarz oraz kary za nieprzestrzeganie zakazów.

Sprawy organizacji działu i przystosowania się ludności pozostawia się handlowcom i klientom. Pozostają pola niedziel i świąt pozostawione samopas. Szybciej czy później ustawa ta będzie unieszkodliwiona formalnie lub praktycznie.

W grę wchodzi sprawy ogólne, zasadnicze ze zbioru zasad i norm współżycia społecznego. Istnieją też sprawy praktyczne, konkretne z zakresu biznesu. Właśnie w niedzielę i święta rozwijał się handel w strefach przygranicznych. Na wschodniej granicy mieliśmy kupców z Ukrainy, Litwy, Białorusi, Rosji. Na południu wizytowali nas Słowacy i Czesi. Na zachodzie Niemcy. Kto rozsądny rezygnuje z samoorganizującego się rynku. Trzeba więcej namysłu i rozsądku w tego rodzaju przedsięwzięciach. Tym razem zabrakło.

Zdzisław Bombera